Nr. 20 — We Lwowie — Niedziela 21 Stycznia 1900. — **Rok XXXX.**

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.
Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
ćwierćrocznie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Nowy gabinet.

Wiedeń 19 stycznia.

Dziś objął urzędowanie nowy gabinet urzędniczy dra Koerbera. Od listopada 1897 roku, kiedy upadło ministeryum hr. Badeniego — ostatnie, które miało charakter parlamentarny, odpowiadający zasadom większości izby. Jest to już piąty gabinet, posiadający cechę niezasadniczą, powołany dla spełnienia pewnych określonych zadań wyjątkowych, których spełnienie stało się koniecznem ze względu na zupełny niemal zastój w działaniach parlamentu, spowodowany sporem językowym czesko niemieckim.

Gabinety Gautscha, Thuna, Claryego, Wittека — minęły się szybko jeden po drugim, nie pozostawiając po sobie mało innych śladów, jak tylko pewną ilość rozporządzeń wyjątkowych, którym nadano moc obowiązującą rozmaitym ustawom, przez parlament nie załatwionym konstytucyjnie, ale koniecznym dla państwa. Nawiasowo mówiąc były te „konieczności państwowe" po największej części przygotowane jeszcze przez ministerstwo Badeni-Bilińśki.

Dr. Koerber ma zamknąć szereg tych wyjątkowych rządów, tylko w Austryi możliwych, skoro przy pełnej i nie naruszonej mocy konstytucyi, za zgodą ogólną, na mocy powszechnie uznanej konieczności, faktycznie sprawuje rządy monarcha sam absolutnie.

Rząd dra Koerbera ma za najbliższe zadanie załatwić sprawę językową kompromisowo na podstawie porozumienia się Czechów i Niemców.

Konferencye przygotowawcze w tym kierunku rozpoczną się już w tych dniach i o ile wnosić można z różnych oznak symptomatycznych, mają one pewne widoki powodzenia.

Co do Czechów i w ogóle elementów składowych prawicy, to nie ulega wątpliwości, iż okażą się one do najdalszych możliwych granic pojednawcze.

Co się zaś tyczy Niemców z lewicy, to wobec aż nadto znanego faktu, iż brak pomiędzy nimi ludzi z wyższem uzdolnieniem politycznem, którzyby umieli działać samodzielnie i nie dawali się kierować kapryśnymi prądami opinii publicznej, ale sami nią kierować umieli, wszelka rachuba na tak słabe charaktery i tak płytkie umysły, jest zawodna. Pierwszy lepszy ostrzejszy artykuł gazety jakiejś wpływowej może ich przestraszyć i zachwiać w najpoważniejszych postanowieniach.

Ale jedna zachodzi okoliczność, która może być poczytywaną za dobrą wróżbę dla dra Koerbera. Mianowicie, iż właśnie w pośród niemieckiej ludności objawia się teraz silna reakcya przeciwko bezmózgowej szowinistycznej taktyce stronnictw lewicy parlamentarnej, która wprowadza w zastój cały ekonomiczny ruch w państwie, pogrąża je po prostu w niemocy zupełnej. Pierwsze hasło do tego ruchu wyszło od izb handlowych, a jedna z pierwszych zabrała głos, ażeby ostrzedz przed dłuższem ubezwładnieniem parlamentu izba handlowo-przemysłowa we Wiedniu, na której czele stoi dawny wpływowy członek lewicy parlamentarnej, powołany niedawno do izby panów, Mauthner. Jedna izba handlowa po drugiej przyłącza się do tego ruchu. Powołanie zaś do gabinetu dra Koerbera, barona Calla, znanego komercyalisty, podaje właśnie rękę owej reakcyi przeciwko szowinizmowi narodowościowym, które omal nie doprowadzała machinę państwową do zastoju.

Niektórzy zapytują z niechęcią, dla czego komisya parlamentarna Koła Polskiego zezwoliła na wejście do gabinetu dra Koerbera „jedynego parlamentarzysty dra Piętaka.

Odpowiedź łatwa: Wejście dr. Piętaka w skład gabinetu w obecnych stosunkach daje gwarancyę nienaruszonej ciągłości stanowiska naszego kraju w państwie, *że ten stosunek nie ulegnie żadnej zmianie i kraj nasz bez względu na to, jaki obrót przybiorą czesko niemieckie spory językowe, nie stanie się znów widownią takich eksperymentów polityczno-administracyjnych, jakich bywał widownią już nieraz...* Utrzymanie teraźniejszego stanowiska politycznego Galicyi w Austryi, jest jednem z pierwszorzędnych zadań polityki Koła polskiego. I mogą sobie korespondenci parlamentarni *Słowa Polskiego* wypisywać na komisyę parlamentarną i na p. Jaworskiego, co im się żywnie podoba, za to, iż nie zwołali plenum Koła dla obrad nad tem, czy i kto ma wejść do gabinetu dr. Körbera z Koła polskiego, Koło gdy się zbierze, a kraj cały już przedtem, zaaprobują niewątpliwie wejście dr. Piętaka do tego gabinetu, jako asekuracyę spokoju w kraju, ubezpieczenia jego nabytków politycznych, ciężkim trudem wywalczonych w czterdziestoletnim okresie konstytucyjnym, który dla nas jest istotnie czterdziestoletnią wojną o uznanie przyrodzonych praw samorządu narodowego,

Spodziewany się, iż i Czesi w ten sposób zrozumieją rolę dra Piętaka, jako ministra dla Galicyi w gabinecie dra Körbera.

W końcu należy się słówko serdecznego uznania dla dotychczasowego ministra dla Galicyi, dra Kazimierza Chłędowskiego. Po dwudziestoletniej przeszło pracy, cichej, mało widzialnej na zewnątrz, rozumnej i skutecznej, zawsze kierowanej lojalnością szlachetnie pojętą i prawdziwie obywatelskiem uczuciem, opuszcza on biura ministerstwa dla Galicyi. Może on z usprawiedliwionem zadowoleniem spoglądać na przebyty okres pracowitego życia swojego, który obecnie zamyka się za nim — ale niewątpliwie na to tylko, ażeby nowe mógł sobie znaleźć pole do pracy dla dobra kraju, dla sprawy narodowej i dla państwa Odznaczenie jego przez monarchę godnością tajnego radcy, kraj przyjmie z szczerą radością.

Akcya pojednawcza.

Lwów d. 20 stycznia.

Z kwestyą porozumienia językowego w Czechach jest w łączności i reforma administracyjna. W sprawie tej piszą z Wiednia do *Pester Llyoda*:

Chodzi tu nietylko o rzeczy tak nieuchwytne jak np. wzajemne żale między obu narodami, dezydera y narodowe i aspiracye, ale i o rzeczy, które doskonale zważyć i zmierzyć można, a mianowicie o korzyści materyalne.

Kwestya językowa jest dla licznych kół równocześnie także kwestyą chleba a w sferach urzędniczych za rozporządzeń Badeniowskich głośno rozprawiano o tem, że idzie też o karyerę urzędniczą i przyszły byt 40 tysięcy rodzin urzędniczych niemieckich w Czechach.

Nie jestto rzecz mała, a jeśli się zważy, że do karyery danego urzędnika przywiązany jest nietylko los żony i dzieci, ale i grona bliższych krewnych, to łatwo pojąć, dlaczego opozycya niemiecka przeciw rozporządzeniom Badeniowskim pominąwszy czysto narodowe względy, jest tak energiczną i nieznużoną.

Pod pewnym względem Czesi i dziś jeszcze mimo zniesienia rozporządzeń badeniowskich i gautschowskich domagają się faktycznej zmiany obecnych stosunków w pewnych urzędach. Tak np. w namiestnictwie czeskiem ma być tylko trzech urzędników umiejących po czesku i trójka tych ludzi załatwia wszystkie pisma, napływające do namiestnictwa z całych Czech a zredagowane po czesku. To też rekurs do namiestnictwa trwa i rok i dwa lata.

Otóż tej niewygodzie zapobiec ma kreowanie urzędów okręgowych, czegoś pośredniego między namiestnictwem a starostwem.

Pierwszy z propagandą tego projektu wystąpił Plener, a hr. Thun był także jego zwolennikiem, ale dla oszczędności chciał tylko siedm okręgów kreować, coby nie wystarczyło.

I obecny minister dr. Koerber myśli o tych urzędach okręgowych, a ma zamiar kreować ich piętnaście, przyczem do pewnego stopnia możnaby uczynić zadość żądaniom Niemców i rozdzielić tak kraj na te nowe okręgi, aby jak najmniej było terytoryów wspólnie przez Czechów i Niemców zamieszkanych.

Tak tedy projektowane poufne konferencye Czechów, Niemców i rządu będą dotyczyły nietylko samej kwestyi językowej, ale i pewnych reform administracyjnych, a mianowicie takich, któreby mogły mieć wpływ na porozumienie się obu narodów w kwestyi języka i na wynalezienie jakiegoś sposobu pokojowego ich pożycia z sobą.

Z bieżącej chwili.

Lwów 20 stycznia.

Ambitny i cięty niemiecki minister spraw zagr. uhrabiony za Samoę B ü l o w nigdy nie przemawiał w rajchstagu z takiem zadowoleniem, jak wczoraj. Był to formalny dytyramb tryumfalny. Anglia nietylko spełniła wszystkie żądania niemieckie, ale „oświadczyła się gotową dać jeszcze ponadto wszelką słuszną satysfakcyę" a w końcu „wyraził rząd angielski swoje ubolewanie nad postąpieniem swoich organów". I dumnie jeszcze dodał hr. Bülow, iż „rząd niemiecki się spodziewa, że się zajścia podobne już nie powtórzą, bo byłyby zdolne utrudnić utrzymanie pożądanych przyjaźnych stosunków Niemiec z Anglią".— Po tym wywodzie już mógł się rajchstag zrzec dyskusyi nad interpelacyą i odpowiedzią — cokolwiekby jeszcze gadano, byłoby tylko mdłym ulepkiem.

Już to wielki tryumf polityki Niemiec, że tak jak rząd zapowiadał, Anglia do piątku załatwiła po myśli Niemiec sprawę aresztowań okrętowych i kiedy Bülow zabrał głos w rajchstagu, było już nawet wiadomem, że „Bundesrath" został na wolność wypuszczony. Sprawa ta doskwierała Niemcom do szpiku. W Berlinie wnet zrozumiano, jaki miała cel Anglia z aresztowaniami obcych okrętów. Chciała ona mianowicie wykazać całemu światu, że pomimo dojmujących klęsk w południowej Afryce czuje się na morzu panią, która się wcale żenować nie potrzebuje.

Ale — jak widzimy z czwartkowej *Post* — pytano się w Berlinie, dlaczego to właśnie okręty niemieckie upatrzyła sobie Anglia do tej demonstracyi? Wszak jawna to przecież nieroztropność, tak wyzywająco traktować to właśnie mocarstwo, które wbrew antypatyi narodu do Anglii, tak ciągle przyjaźnem okazywało się dla niej, tak ściśle neutralności przestrzegało! I odpowiedziano sobie w Berlinie, że dla dwóch względów Anglia snać nie uważała za rzecz zbyt ryzykowną wybrać sobie okręty niemieckie za przedmiot do korsarskiego aresztowania, — po pierwsze liczono na cierpliwą układność kuzyna germańskiego, a powtóre szczupła flota niemiecka nie budzi respektu. Anglia mogła napewne liczyć, że ta buta nie narazi bezpieczeństwa jej wyspiarskiego. Tak więc Anglia śmiało zadokumentowała urok swojej potęgi morskiej kosztem poddanych niemieckich.

Po wczorajszym wywodzie hr. Bülowa może cesarz niemiecki na pewne spodziewać się, że rajchstag przyjmie jego przedłożenie flotowe. Tego skutku swojej demonstracy korsarskiej Anglia zapewne nie przewidziała — tak samo, jak tego nie przewidzieli jej statyści i dziennikarze, co może się stać w Afryce południowej.

Z Waszyngtonu prostują doniesienie *Morningposta*, któreśmy wczoraj podali i oświadczają, że S t a n y Z j e d n o c z o n e nie otrzymały od żadnego europejskiego mocarstwa noty, którąby co do o t w a r t y c h w r ó t w C h i n a c h i c o d o F i l i p i n jakowe żądania stawiała. Owszem zawiadomienia, jakie co do projektu Stanów Zjednoczonych względem Chin waszyngtońskie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od mocarstw lądowych, opiewają całkiem pomyślnie i do zupełnego skutku rokowań w sprawie wrót otwartych pozostaje tylko jeszcze wymiana dwóch albo trzech ściśle sformułowanych not, które kształt całkiem finalny nadadzą odnośnej konwencyi.

Walny zjazd h i s z p a ń s k i c h i z b h a n d l o w y c h w Valladolidzie wybrał nowy dyrektoryat, któremu dał bardzo rozległe pełnomocnictwa. Dyrektoryat postanowił użycie środków radykalnych, a więc powszechne odmówienie podatków. Uchwała ta jest wymierzona tylko przeciw teraźniejszemu ministerstwu, a zresztą kwestya, czy kraj ją zaakceptuje.

N a p o l u w o j n y nie podlega już zaprzeczeniu, że kolumny jenerała Bullera przekroczyły nietylko małą, ale i wielką Tugelę. Onegdaj popołudniu rozeszła się w Londynie nawet pogłoska, że Ladysmith oswobodzony, ale urzędowo taka wiadomość nie nadeszła. Zresztą niepodobna przypuszczać, aby Boerzy bez walki przepuścili Anglików do Ladysmithu, a o żadnej takiej walce nie słychać.

Dalej niepodobna, aby jenerał Warren, który dopiero we wtorek przekroczył Tugelę pod Spionskopem, już we czwartek popołudniu dobił się do odległego o 50 kilometrów Ladysmithu. Kolumna, która w Potgiersie przekroczyła Tugelę, miała także jeszcze 30 kilometrów do Ladysmithu, zresztą była za słabą, aby sama przemocą zdołała zdobyć sobie wolną drogę — jeżeli w ogóle Boerzy zamierzali ją założyć.

A może też być, że Boerzy stawiane dla Bullera pułapkę, jaką w 1870 Niemcy z Metzu utworzyli dla markiza Bazaina. Z Brukseli telegrafują: „Tutejsze koła transvaalskie są zdziwione, że Buller tak łatwo przekroczył Tugelę. Sądzą, że to wojenna finta Boerów. Na każdy sposób musi teraz przyjść do walnej bitwy między Bullerem a Joubertem, od której zależeć będą losy Ladysmithu. Zresztą przechód Bullera przez Tugelę nie wywołuje żadnej konsternacyi.

45

Z ZAZDROŚCI

POWIEŚĆ

Napisał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

Zacny chłopak zaczął się śmiać, pewny że udobrucha porucznika i kózka nie padnie pod jego nożem.

Ragon wahał się chwilę, oczy krwią mu nabiegły.

— Słyszałeś rozkaz? — rzekł głucho.

— Tak, mój poruczniku.

— Dobrze. Nie będę go powtarzał!

Wyszedł, zostawiając żołnierza oniemiałego z przerażenia.

Havaré, jako rzeźnik z powołania, nie posiadał wielkiej czułości dla zwierząt, ale Białoszka... śliczna, biała kózka, którą doglądał, kochał wraz z innymi, a która w tej chwili bawiła się, trącając go lekko czołem... A on jej ma nożem gardło poderżnąć?...

— Ach! nie, nie! tysiąc razy nie! Niech porucznik robi, co mu się podoba, ale ja nie będę miał odwagi.

Poszedł i przyniósł Białoszce marchewkę.

— Masz, malutka, posmakuj sobie!

Zamknął drzwi i wrócił do baraku żołnierskiego.

Zastał wszystkich: jedni grali w warcaby, drudzy czytali. Marcigny pisał w swoim pokoju. Havare, wchodząc, zawołał:

— Czy wiecie nowinę?

Hę? zniwelowano Mont-Blanc?

— Jeszcze lepiej.

— Lato powróciło?

— Jeszcze lepiej.

— Wojna wypowiedziana?

— Jeszcze lepiej.

— Gadaj raz, stary. Nie umiemy rozwiązywać zagadek.

— Porucznik kazał mi kozę zabić.

Nie od razu zrozumieli.

— Jaką kozę? — rzekł Goliat.

— Białoszkę!

Zerwali się wszyscy.

— Kpisz, czy co?

— Tak, jak nazywam się Havare i jak na trzy metry śniegu przede drzwiami, tak prawda, że porucznik powiedział: „Zabijesz jednego barana i Białoszkę, brak nam świeżego mięsa. Trzeba koniecznie".

— A ty coś odpowiedział?

— To, co było trzeba, wcale się nie bałem.

— A on?

— A on spojrzał na mnie oczyma krwią nabiegłemi i rzekł: „Nie będę powtarzał rozkazu!"

— A to piękny interes!

— Białoszka! Nasza biedna Białoszka

Wszyscy byli pomięszani. Naraz zaczęli mówić cicho, spostrzegli bowiem, że drzwi od pokoju sierżanta uchylone.

Otoczyli Havara:

— To niepodobieństwo, nie zrobisz tego.

— Nie, za nic w świecie.

— Możesz zabić drugiego barana

— Ma się rozumieć!

— A jeżeli jemu chodzi głównie o Białoszkę?

Zamilkli.

Karność wojskowa nie pozwalała opierać się rozkazom oficera.

Goliat rzekł jednak:

— To niepodobna, pójdziemy wszyscy do porucznika. Powiemy, że nam to jest bardzo przykrem i że nie trzeba zabijać Białoszki, w dodatku mięso kozy nie wiele warte.

— Tak, to trzeba mu powiedzieć.

— Prawda, Bastyl? — rzekł Goliat, chcąc poparcia od swojego przyjaciela

Bastyl miał minę strapioną i odpowiedział z towarzyszeniem gestu, pełnym wściekłości:

— Tak powiedziałeś?

— Przedewszystkiem trzeba uprzedzić sierżanta.

— Tak, on tę rzecz ułoży...

Goliat i Bastyl spojrzeli na siebie, kiwając głowami. Oni odgadywali ukrytą nienawiść porucznika dla sierżanta.

Goliat mruknął;

— Nie zdaje mi się.

Havare zapukał do drzwi pokoju Marcignego.

Proszę!

Żołnierze ciekawi stanęli przy progu.

— Sierżancie. zła nowina!

Marcigny położył pióro, obrócił się z krzesłem i znalazł się na wprost całej załogi.

— Co takiego?

— Zbrakło świeżego mięsa, i porucznik wydał rozkaz zabicia... zabicia... barana najpierw... a potem, potem...

Marcigny zbladł, zerwał się i chwycił za gardło Havara:

— Białoszkę? Białoszkę?

— Tak, sierżancie... tak, ale dusisz mnie sierżancie.

Marcigny cofnął się.

— Przebacz, mój przyjacielu, przebacz.

— Nie mam ci tego za złe, sierżancie, przeciwnie.

— Czy będziesz tak okrutny, żeby zabić kózkę?

— Nigdy, sierżancie, nigdy. Pieściła się ze mną jeszcze przed chwilą... taka śliczna... A coby powiedziała panienka z Blanc-Chemin?

— Dziękuję, kolego... A wy co na to, przyjaciele? — odezwał się do żołnierzy.

— Wolelibyśmy z głodu umrzeć obok niej, niż zabić ją, sierżancie — rzekł Goliat.

Marcigny, blady ciągle, z oczyma błyszczącemi, uspokajał ich.

— Dobrze, dobrze, przyjaciele, pójdę do porucznika.

Jednocześnie do tego szlachetnego serca zakradła się po raz pierwszy nienawiść, nienawiść straszna, śmiertelna.

Powiedział bowiem kiedyś: „W dniu, w którym Ragon będzie chciał dotknąć prześladowaniem Maryę-Różę, biada mu! biada!

Wszelkie przedstawienia nic nie pomogły. Ragon nie cofnął rozkazu, Marcigny poszedł z Havarem do stajni.

Zawołał Białoszkę; przybiegła natychmiast.

I w czoło, tam, gdzie Marya-Róża chciała złożyć pocałunek, ażeby Łucyana usta go znalazły, Marcigny kózkę pocałował.

Wychodząc, rzekł do Havara:

— Rób teraz, co ci kazano, tylko, żeby długo nie cierpiała, a po wszystkiem, dasz mi znać.

— Tak, tak, sierżancie, będę się starał.

Marcigny uciekł. Zamknął się w pokoju, oparł na stole i zatkał rękami uszy. Upłynęło pięć minut. Ktoś wszedł.

Zadrżał i obrócił się. To Goliat.

— Sierżancie, Havare prosił, żeby ci powiedzieć, że już po wszystkiem.

— Dlaczego sam nie przyszedł?

— Z powodu, sierżancie, że miał krew na fartuchu.

— Bardzo cierpiała?

— Nie, sierżancie, nie pisnęła nawet.

— Dziękuję.

Goliat wyszedł. Zostawszy sam, Marcigny, żołnierz wytrwały, nie znający strachu, gotów najgroźniejszym niebezpieczeństwom stawić czoło, Marcigny płakał cicho, bo zabili mu ulubioną kozę.

(C. d. n.)

Wiek XIX.

(Dokończenie.)

A czego nie bywało, nauczyliśmy się u obcych dziwnej chełpliwości, wynoszącej własną nieudolność, sobkostwo i występek własny, jako rzeczy godne podziwu; mnożą się egoiści z zasady, którzy unikają nawet rodzinnych obowiązków, aby módz, po marnem życiu, do marnego zejść grobu; mnożą się szalbierze, spekulanci, którzy oszukując, śmią nieraz swoje niecne czyny w płaszczyk publicznej przyoblec zasługi.

Wyrosła przytem jakaś potępienia godna pobłażliwość, niedbała o cnotę i honor, dopuszczająca, aby błyszczeli, aby się chlubili i uczciwym ludziom narzucali, tacy, którychby niegdyś wykluczono z towarzystwa zacnych obywateli, awanturnicy, czy to salonowi, czy to demokratyczni, o których niewiadomo, z czego żyją, ale o których wiadomo, że żyją niecnie.

Jest jednak i moralny postęp niezaprzeczony. Życie rodzinne spoważniało; nierównie mniej jak niegdyś jest małżeńskiego zgorszenia. U możniejszych i oświeceńszych wzmaga się poczucie obowiązku względem ubogich i ciemnych. Wzrosła zdolność do twardej, jednostajnej pracy wraz z oświatą; mimo wielu marnotrawców, jesteśmy jako naród bez porównania zasobniejsi, niż niegdyś, posiadamy obok ogólnego oczytania, coraz częściej naukowe wykształcenie; ilość książek i dzienników pomnożyła się niezmiernie, a jeżeli służą czasem zawiści i kłamstwu, roznoszą jednak także zamiłowanie do rzeczy polskich; marzenie Mickiewicza spełnione i „Pan Tadeusz" bywa już wiele czytany pod chłopską strzechą. Mamy wielu pośród wykształconych, którzy nie posiadają religijnej wiary, ale nie chełpią się niedowiarstwem dla popisu, a pomiędzy ową ogromną większością, która pozostała wierną Kościołowi bywa religijność rozumna, oświecona i tem silniejsza; zaś wszyscy rozumni wiedzą, że losy naszego narodu silnie związane z losami katolicyzmu, że w religii znajdzie lud najsilniejsze źródło istotnego patryotyzmu, że za jej pomocą najpewniej nauczy się obywatelskiej pracy, dźwignie swój dobrobyt i swoją oświatę, zdobędzie ową godność w ojczyźnie, na którą zasłuży, dorówna narodom Zachodu, a prześcignie je, jeśli powagę obowiązków swoich zrozumie.

Jesteśmy tedy i będziemy; duch Mickiewicza nieśmiertelny, gdy patrzy na Polskę swoją, smuci się jej uciskiem i utrapieniem, ale cieszy się życiem i żywotnością, ręczącą za przyszłość. Przebolejemy. Pod każdym względem — gdy o polityce zapomniemy — rzec możemy sumiennie, żeśmy inne, starsze narody doganiali, żeśmy je w niektórych rzeczach już dogonili, żeśmy się w innych rzeczach do nich zbliżyli, żeśmy nigdy liczbą i cywilizacyą tak wysoko nie stali, żeśmy odrobili niejedno ostatnich wieków rzeczypospolitej zaniedbanie. W polityczne kombinacye nie powinniśmy się bawić; nie od nas zależą, tylko od nieobliczonego biegu dziejów; jeżeli nadejdą niespodzianie, a nas zastaną zdrowych, silnych i rozumnych, padnie z nich korzyść dla nas; w przeciwnym razie, jeśli najpomyślniejsze zewnętrzne okoliczności zastaną naród mdły, schorzały, bezmyślny, nie pomogą temu narodowi. Znaczenie polityczne jest tylko jednym, choć niezmiernie ważnym dobytkiem żyjącego narodu, a bywa wynikiem jego sił, skutkiem społecznej pracy, a nie ich źródłem i początkiem. Dzieje także ostatniego wieku pouczają nas o tem wymownie, że niepodległością obdarzony naród, niezasługujący na niepodległość, niedojrzały, ani szczęścia, ani ładu, ani siły w tej niepodległości nie znajdzie; piękną barwą na mapie odmalowany, nędznie marnieje. Naród poważnie pracujący wybije się przeciwnie na wierzch dziejów samą pracą powszednią — nie wiadomo, w jaki sposób i w jakich formach.

Zresztą pomnijmy, że to, co niegdyś wyłącznie historyą nazywano, politykowanie i wojowanie, coraz mniej wyłącznie o losie narodów stanowić będzie, że czas wyłącznie politycznych formacyj mija, że w dwudziestym wieku nastanie czas krystalizacyj społecznych i że w nim bardziej jak kiedy, zwycięzcami będą najcnotliwsi, najzdrowsi, pracą zasobni a wiedzą bogaci. Nie zakreślajmy sobie tedy na jutro politycznych programów, zajmujmy się politykowaniem o tyle, o ile się tego społeczna potrzeba koniecznie domaga, nie w polityce przedewszystkiem pokładajmy nasze na przyszłość nadzieje: nakreślmy sobie zdrowy program pracy narodowej, społecznej i cywilizacyjnej, wykonujmy ten program sumiennie i wytrwale, a nie zginiemy, żyć będziemy na pewne, na pewne zwyciężymy i zajmiemy chlubne miejsce wśród przyszłości, której się ustroju domyślić nie zdołamy.

Szukajmy siły w niezłomnej wierze i nadziei przodków, a w miłości Ojczyzny, którą każdy ukocha wszystkich w narodzie, a wszyscy każdego; oddajmy się gorliwie pracy około ludu, ale dla jego dobra, nie dla własnego wyniesienia; karćmy swoje błędy, ale dla poprawy, nie dla zadośćuczynienia zawiści; gromadźmy dostatki, ale nie dla osobistej tylko korzyści i nie sprytem spekulanta, tylko wytwórczą pracą dla narodu i nie używajmy dostatków dla próżności, a obracajmy je na powszechny pożytek; uprawiajmy pilnie naukę, ale nie dla pozoru, nie dla poklasku u ościennych, tylko dla wzmożenia wiedzy i mocy; poświęcajmy się literaturze i sztuce, ale nie dla popisu misterną techniką i kuglarską sztuką, tylko na to, abyśmy mogli uszlachetnić w obcowaniu z ideałem, bez którego żaden naród żyć nie godzien.

Mickiewicz prorokował wraz z bracią swoimi wieszczami o przyszłym, zbawczym dla narodu cudzie. My nie każmy Boga, nie liczmy na cuda, z założonemi rękoma marnując prawdę dla złudnej a nie mężniej nadziei. Cud przyjdzie oczekiwany, aby się nam, gdy pracą trzeźwą i miłością ludzi, piękna i prawdy, na to zasłużymy. Zarabiać trzeba w pocie czoła na takie dziejowe cuda, a zapłata za trud narodu cnotliwy i rozumny ominąć go nie może. Tylko kto tego godzien, cudu się doczeka. — Wy młodzi, bądźcie godni cudu!

Wojciech Dzieduszycki.

Niepokojące wieści.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń d. 20 stycznia.

Urzędowa *Wiener Abend Post* pisze: Wczoraj umarł w Krakowie asystent instytutu hygienicznego uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Napoleon Kostanecki, który przed kilku dniami zachorował wśród objawów wysokiej gorączki i zaatakowania płuc. Ponieważ przedtem przez pewien czas nieboszczyk brał udział w bakteryologicznych pracach dra Bujwida, przeto wydzielinę z płuc zmarłego poddano jak najdokładniejszemu zbadaniu zarówno w hygienicznym instytucie krakowskim jakoteż a mianowicie wczoraj wieczorem i w instytucie patologicznym uniwersytetu wiedeńskiego. Badania dokonał profesor Weichselbaum, oraz zawodowi bakteryologowie instytutu, a wszyscy stwierdzili jak najbardziej stanowczo, że w plwocinach (sputum) nieboszczyka absolutnie nie ma bakcylów dżumy. Sanitarno-policyjna obdukcya, która stosownie do przepisów ustawy będzie przeprowadzoną, stwierdzi przyczynę śmierci.

Kraków 20 stycznia.

Dr. Kostanecki, asystent w tutejszym instytucie bakteryologicznym profesora Bujwida, który w ostatnich czasach oddawał się studyom nad zarazkiem dżumy, umarł onegdaj po krótkich cierpieniach wśród objawów zapalenia płuc. Kliniczne badanie i sekcya zwłok dały pod względem istnienia zarazy rezultat ujemny i skonstatowano zakażenie streptokokami. Zwłoki przy zastosowaniu nadzwyczajnych ostrożności poddano badaniom, rodzinę nieboszczyka izolowano i internowano w tutejszym szpitalu a instytut bakteryologiczny po zniszczeniu wszystkich bakteryi i zabiciu wszystkich tam znajdujących się zwierząt zamknięto na czas nieograniczony.

* * *

Przebieg całej sprawy był następujący:

Kraków 20 stycznia.

W czwartek umarł w Krakowie dr. medycyny Napoleon Kostanecki, prywatny asystent zakładu bakteryologicznego prof. Bujwida. Śmierć zaszła wśród podejrzanych objawów, po czterodniowej zaledwie chorobie, przecinając życie człowieka zdrowego, młodego, bo liczącego zaledwie 34 lat. Z początku przypisywano ten szybki zgon zapaleniu płuc, ponieważ jednak w ostatnich czasach robiono w zakładzie bakteryologicznym doświadczenia z zarazkami dżumowymi, a podczas choroby i śmierci śp. Kostaneckiego pojawiły się pewne niepokojące objawy, przeto miejski urząd zdrowia zarządził wskazane w takich razach środki, konieczne ze względu na zdrowie publiczne.

Zwłoki nieboszczyka złożono w domu przedpogrzebowym na cmentarzu i zawiadomiono namiestnictwo o zaszłym w Krakowie wypadku podejrzanej choroby i śmierci, wskutek czego w piątek rano przybył do Krakowa protomedyk dr. Merunowicz. Profesor dr. Bujwid natychmiast też zawiadomił o wypadku ministerstwo i wysłał do Wiednia plwociny nieboszczyka, ażeby zbadanie ich przeprowadził znany bakteryolog profesor Weichselbaum. Do Wiednia zawiózł osobiście plwociny dr. Bier, adjunkt krakowskiego zakładu badania środków spożywczych, były asystent profesora Bujwida.

Również prof. Bujwid przeprowadził badanie plwocin nieboszczyka i na tej podstawie wykluczył zakażenie dżumowe. W plwocinach znalazł bakterye podobne do bakteryj streptokoków, spotykane w zapaleniach ropnych i zakaźnych.

W piątek o godzinie 11 rano dokonano sekcyi zwłok śp. Kostaneckiego w domu przedpogrzebowym na cmentarzu. W obecności prof. dr. Browicza dokonał jej asystent dr. Ciechanowski przy pomocy dr. Nowaka i dr. Biera. Na sekcyi byli także obecni prof. Bujwid i fizyk miejski dr. Buszek. Sekcyę przeprowadzono z zachowaniem wszelkich ostrożności.

Prof. dr. Browicz oświadczył, iż w danym wypadku zachodzi ostre zakażenie nieokreślonej natury. Prof. Bujwid po dokonanej sekcyi wykluczył prawdopodobieństwo śmierci z powodu zakażenia dżumowego. Ostatecznie podjęte będzie badanie bakteryologiczne, które dopiero stanowczo stwierdzi, czy w danym wypadku nie zachodzi zakażenie dżumowe. Bakteryologiczne badanie zostało już zarządzone, a ostateczny jego wynik przesłany będzie do potwierdzenia prof. Weichselbaumowi i prof. Ghonowi.

Po dokonanej sekcyi zwłoki śp. Kostaneckiego nakryto wiekiem trumny metalowej i szczelnie zamknięto. Przedtem polano je sublimatem i obłożono torfem. Trumnę złożono na małych sankach sosnowych; za sznur ujęli posługacze cmentarni i powieźli ją do grobu. Grabarze ujęli trumnę na sznury i spuścili ją w ziemię, a następnie grób zasypali. Rodzina nie brała udziału w pogrzebie z powodu internowania w mieszkaniu.

Dla wszelkiego bezpieczeństwa w zakładzie bakteryologicznym prof. Bujwida zniszczono wszystkie bakterye i zabito i usunięto szczepione niemi zwierzęta. Przerwał też wykłady prof. Bujwid i na drzwiach zakładu bakteryologicznego wywiesił kartkę, że termin podjęcia dalszych wykładów zostanie podany do wiadomości słuchaczów w swoim czasie.

S. p. Kostanecki pochodził z Królestwa Polskiego i studyował medycynę. Pełnił obowiązki prezesa „Bratniej pomocy", a potem stowarzyszenia „Zjednoczenie". Po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, pełnił jakiś czas obowiązki asystenta katedry fizyologii prof. Cybulskiego; opuścić je wszakże musiał wskutek zlecenia ministerstwa, jako obcypoddany. Wreszcie pełnił obowiązki prywatnego asystenta prof. dr. Bujwida.

Podczas sekcyi zwłok ś. p. Kostaneckiego nie znaleziono guzów pod pachami.

U nikogo z rodziny nieboszczyka — składającej się się z 10 osób — nie pojawiły się żadne niepokojące objawy i wszyscy są zupełnie zdrowi. Żonie nieboszczyka wstrzyknięto surowicę antydżumową. Fizyk miejski dr. Buszek zarządził przeniesienie się rodziny nieboszczyka z mieszkania w domu pod l. 5 na ulicy Siemiradzkiego do szpitala OO. Bonifratrów i oddanie jej pod obserwacyę.

Po przeprowadzeniu sekcyi zwłok protomedyk dr. Merunowicz wysłał depeszę do ministerstwa spraw wewnętrzych z doniesieniem, że „sekcya wykazała u nieboszczyka ostrą chorobę zakaźną, o charakterze niedającym się na razie bliżej oznaczyć".

O godz. 6 wieczorem odbyło się z powodu śmierci dr. Kostaneckiego w obecności protomedyka dr. Merunowicza posiedzenie pełnej komisyi sanitarnej, na którem ten wypadek śmierci rozważano.

W piątek wieczorem pod przewodnictwem prezydenta Friedleina na posiedzeniu miejskiej komisyi sanitarnej, w obecności delegata Laskowskiego, protomedyk Merunowicz zdał przedewszystkiem sprawę z przebiegu choroby śp. dr. Kostaneckiego.

Kostanecki brał udział 10 bm. w szczepieniu bakteryj dżumowych zwierzętom, 12 bm. obecny był na szczepieniu tych bakteryj, ale już nie brał w nich bezpośredniego udziału, 13 bm. zachorował i odwieziony do domu przez dr. Drobę, nie opuścił już łóżka.

Prof. Bujwida nie było wtedy chwilowo w Krakowie.

Na razie nie wzywano też do chorego żadnego lekarza. Dopiero dr. Bujwid, gdy wrócił, spostrzegł groźne objawy i wezwał natychmiast dr. Pareńskiego, który też leczył Kostaneckiego do ostatniej chwili.

W dalszym ciągu posiedzenia komisyi prof. Pareński opowiedział wszystkie kliniczne objawy choroby, a potem prof. Bujwid zdał szczegółowo sprawę z badań swych nad plwocinami, które nie wykazały żadnych prątków dżumowych.

Po przeprowadzeniu sekcyi dr. Bujwid stanowczo wykluczył dżumę, jako przyczynę śmierci Kostaneckiego. Tłómaczył się następnie prof. Bujwid z hodowli zarazków dżumowych w ten sposób, że zaraza zaczęła się w Portugalii i mogła się łatwo rozszerzyć na Europę środkową, trzeba się więc było uzbroić na wszelki wypadek i mieć surowicę w zapasie.

Okazało się między innemi, że prof. Bujwid przed dwoma czy trzema laty sprowadził z Petersburga bakcyle dżumowe i hodował je w Krakowie dla wytwarzania surowicy i szczepienia jej chorym na dżumę.

Swojego czasu prof. Bujwid w krakowskiem towarzystwie lekarskiem miał wykład o sprowadzonych bakcylach, a *Przegląd Lekarski* opisał wtedy obszernie szczegóły demonstracyi.

Badania bakteryologiczne idą w dalszym ciągu. Dwom świnkom morskim zastrzyknięto krew z śledziony Kostaneckiego. Jeśliby świnki zdechły, będzie to niezbitym dowodem, że śp. Kostanecki umarł na dżumę.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono urządzić szpital obserwacyjny i szpital dla chorób zakaźnych, na który to cel prof. Jordan ofiarował dom na Modrzejówce.

Wydział lekarski uniwersytetu jagiellońskiego miał w piątek wieczorem nadzwyczajne miesięczne posiedzenie. Przybyli między innemi także profesor Browicz i profesor Ciechanowski, którzy dokonali sekcyi zwłok ś. p. dra Kostaneckiego. Obaj ci profesorowie przedstawili zgodnie, że nie znaleźli żadnych objawów, wskazujących na śmierć z powodu zakażenia dżumowego, stwierdzili wszakże objawy ostrej zakaźnej choroby nieokreślonej bliżej natury. Następnie sprawę śmierci dra Kostaneckiego omawiano poufnie.

* * *

Po Lwowie przez cały piątkowy wieczór krążyła uporczywie pogłoska, że w Krakowie pojawiła się dżuma, dziś rano zaś pospólstwo opowiadało już sobie, że aż czterech ludzi zachorowało i umarło na tę straszną chorobę w Krakowie. Trwoga jest wielka.

KRONIKA.

Lwów d. 20 Stycznia.

Odznaczenia. Cesarz nadał dyrektorowi krakowskiego urzędu pocztowego Aleksandrowi Dawidowskiemu przenosząc go na własną jego prośbę na emeryturę, tytuł i charakter radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Mianowania. Kierownik ministerstwa handlu zamianował kontrolora pocztowego Fryderyka Waśkowskiego starszym kontrolorem dla Lwowa.

Nowy okręg podatkowy. Telegrafują nam 20 bm. z Wiednia: urzędowa gazeta ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, tworzące nowy okręg szacunkowy dla podatku osobisto-dochodowego a mianowicie dla nowego starostwa przeworskiego.

Prezenta. Gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Niebyłowie namiestnictwo nadało ks. Romanowi Krzyżanowskiemu, dotychczasowemu proboszczowi z Płotyczy.

Poczta w Macoszynie została na razie zamkniętą, a wsi Mierzwicę, Mokrotyn z Kolonią, Polany i Smereków dołączone do okręgu pocztowego żółkiewskiego.

Urząd telegraficzny został otwarty w Przecławiu pod Mielcem.

Kandydatura poselska. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie lekarzy lwowskich, na którem omawiano sprawę opróżnionego po śp. drze Smolce mandatu posła na sejm z m. Lwowa. Uchwalono postawić kandydanturę dra Stroynowskiego i solidarnie ją popierać.

Bal prasy zapowiedziany został na środę dnia 14 lutego b. r. w salach kasyna miejskiego.

Z uniwersytetu. Katedra historyi literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim otrzyma docenta. Będzie nim znany już uczony dr. Wilhelm Bruchnalski, skryptor Ossolineum. Oto wygłosił on w dniu wczorajszym wykład habilitacyjny p. t. „Znaczenie i pojęcie poezyi u poetów XVI wieku". Od *colloquium* ustnego uwolniono dr. Bruchnalskiego, którego pragnęlibyśmy co rychlej widzieć w w murach naszego uniwersytetu.

Samobójstwo. W piątek po południu powiesił się woźny lwowskiego uniwersytetu 38-letni Błażej Haliniak w piwnicy gmachu uniwersyteckiego na gwoździu wbitym w sufit. Haliniak od dłuższego już czasu nosił się z myślą odebrania sobie życia, a to rzekomo dlatego, że miał utracić dotychczasową posadę. W piątek po godzinie 3 po południu — jak zeznała jego żona Marya — wyszedł Haliniak z pomieszkania, zabierając z sobą klucze od piwnicy. Około godz. 4 nadeszła pora oświetlania gmachu, a gdy Haliniak się nie pojawiał, żona poszła go szukać, lecz zastała już tylko martwe zwłoki.

Dr. Prus, który bawił w tym czasie na uniwersytecie, zawezwał natychmiast docentów dr. Gabryszewskiego i Wehra, aby zastosować do nieboszczyka swoją metodę ratowania uduszonych. Rozcięto Haliniakowi klatkę piersiową i worek sercowy nie naruszając płuc i zastosowano masaż serca, zarządzając równocześnie sztuczne oddechanie za pomocą miecha i infuzyę soli w żyły samobójcy. Pod wpływem masażu serce poczynało się wprawdzie nieco skurczać, lecz nadzwyczaj słabo, bo krew już była zanadto skrzepłą, wskutek czego pomimo długich usiłowań nie zdołano Haliniaka przywrócić do życia. Zwłoki samobójcy odwieziono do instytutu patologicznego.

Dr. Władysław Ratułd, przyboczny lekarz szacha perskiego i długoletni asystent najsławniejszego okulisty europejskiego dra Gałęzowskiego, przyjechał z Paryża na kilka dni do Lwowa i gości u dra Podlewskiego.

Z izby sądowej. W procesie p. Jackowskiego przed sądem lwowskim w sprawie bankructwa firmy bankierskiej „Goldstern i Loewenherz" z przed pięciu laty, przesłuchiwał trybunał jako świadków tych wszystkich wierzycieli upadłej firmy, którzy u p. Jackowskiego podpisali skargę subsydyarną przeciw właścicielom owej firmy podczas procesu, wytoczonego im w swoim czasie przez prokuratoryę państwa, a dwukrotnie przeprowadzanego w trybunale lwowskim. Świadkami tymi byli żydzi Wolf Czopp, Adolf Lindenberger, Laufer Joel Fischer, Szulim i Debora Linderbauerowie, Abraham Urich, Majer, Weisman.

Najciekawsze zeznania złożył Abraham Zimmerman, który starał się tak przedstawić sądowi, jakby wcale ani subsydyarki nie podpisywał, ani nawet p. Jackowskiego nie znał i dopiero na kategoryczne pytanie podsądnego Jackowskiego przyznał, że najprzód podpisał subsydyarkę, a potem zgłosił się do sądu, że podpis swój cofa. Cofnął ten podpis wtedy, gdy od p. Parnasa, kuzyna Loewenherzów, dostał raz 600 zł. i drugi raz 600 zł. Zimmerma twierdzi, że tymi pieniądzmi spłacił p. Parnas wierzytelność, jaką miał Zimmerman do zbankrutowanej firmy p. Jackowski zaś, który przed wniesieniem skargi subsydyarnej miał w Zimmermanie głównego swego informatora w tej sprawie, a potem go stracił, daje do zrozumienia, że p. Parnas wspomniane wyżej setki zł. dawał Zimmermanowi na to, aby go odciągnąć od stosunków z Jackowskim.

Z Tarnopola piszą nam: W piątek odbył się pogrzeb śp. Nowickiego z olbrzymim udziałem wiernych, deputacyi urzędników z wszystkich urzędów tarnopolskich, całego bractwa i chóru mieszczańskiego i z udziałem gr. kat. kleru tarnopolskiego i okolicznego. Wieńców nadesłano wiele: od kolegów z urzędu bezpośrednich, od kolegów ze starostwa, od urzędników miejskich, od znajomych i krewnych. Nad mogiłą przemówił ks. kanonik Gromnicki, kolega adjunkt Jurków po rusku, a kolega adjunkt Czerwiński po polsku. Do głębi wszystkich poruszyła mowa p. Jurkowa, tak dalece, że słuchacze głośno łkali.

Pojedynek na sposób amerykański rozegrał się w Przemyślu między dwoma akademikami pp. K. i R. Piszą o tem z Przemyśla do *Kuryera Lwowskiego.* Obaj przyjaciele od najmłodszych lat kochali się w jednej pannie, a ponieważ jeden drugiemu nie chciał stać na zawadzie, postanowili rozstrzygnąć rzecz losem. Zagrali partyę pikieta. Ten który wygra, miał zostać panem sytuacyi, drugi miał usunąć się od współzawodnictwa. Pokonany p. R. tak wziął sobie to do serca, że wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Strzał zawiódł i kula zamiast w sercu, ugrzęzła poniżej czwartego żebra w płucach. Stan chorego beznadziejny.

Zarysowany most pod Bucniowem na Serecie pozostanie w takim stanie jak jest aż do maja. Aby go naprawić trzeba najprzód zbudować koło niego most drewniany i potem dopiero brać się do właściwej roboty. Aż do maja tedy potrwa przesiadanie się podróżnych z jednego pociągu w Ostrowie, przechodzenie piechotą przez most i wsiadanie w Ostrowie do pociągu drugiego.

Na polowaniu w dobrach wysockich hrabstwa Zamoyskich w dniach 15, 16 i 17 stycznia bm. zabito z 6 strzelb lisa, 2 rogacze i 742 zajęcy.

O dr. Juljanie Dunajewskim znajdujemy bardzo piękną wzmiankę w fejletonie *Słowa* warszawskiego. Czytamy tam:

Mieliśmy mężów stanu; świeciły nam gwiazdy polityczne; otaczaliśmy szacunkiem i ulegaliśmy posłusznie woli i radom powołanych na czoło przywódców — ale dawno nie wywierał nikt takiego wpływu, nie świecił tak jasno i trwale, nie był takim przykładem, wzorem i źródłem mądrości politycznej, jak Dunajewski, Nie można go nawet porównać z żadnym z żyjących mężów stanu. Najnowsze przykłady dowodzą, jak prędko mija i gaśnie wielkość, niewsparta na wielkiej myśli i na dokonanych czynach. Dunajewski po swem usunięciu się od rządu nie stracił władzy. Do dziś dnia wywiera wpływ polityczny, a jego zdanie waży na szali wypadków. Nie zasiada na ławach poselskich we Wiedniu, a przecież więcej tam znaczy jego głos, dochodzący z Krakowa, niż wiele mów, jawnych i tajnych „sposobów" wielkich i małych „akcyj". Dlaczego?

Historya zapisze zasługi Dunajewskiego dla państwa i kraju, zaregestruje myśli, których był autorem i których bronił. Te same jednak idee, nawet wspanialsze i szersze nie zrobiły nikogo innego „Dunajewskim". Z talentem niepospolitym związać się musiał charakter, aby wydać człowieka, jakiego ledwo kilka pokoleń posiada. I tem stoi Dunajewski. Przyjaciel czy wróg, wie kogo ma przed sobą; wie, że go ani obejść ani nagiąć nie potrafi; rozumie, że musi słuchać, uledz lub być pobitym. Wywrócił się też niejeden przeciwnik — zachowują to Niemcy we wdzięcznej pamięci — ale i niejeden niekarny druh przypomnieć sobie musiał nieraz bajkę o dwóch garnkach, w której nie jemu przypadała rola garnka żelaznego. Wśród naszej słowiańskiej słabości i łatwości wszelakiego rodzaju, Dunajewski był filarem, około którego grupowały się szeregi szczęśliwe, ufne, patrzące ze spokojem w przyszłość, do którego wiodła je pewna i silna ręka.

Ale i wodzowi przyświecała zawsze szczęśliwa gwiazda. Patrząc na początki swojej działalności i na dzisiejsze czasy, musi sam sobie powiedzieć i muszą to przyznać inni, że jest ciągle młodym; że z jego idei nie przestarzała się żadna; że z jego programu czas nie wyrzucił nic, a zbogaciło go doświadczenie. Walczymy pod temi samemi hasłami, pod któremi wstępował w życie polityczne Dunajewski. Jako naczelny postulat dzisiejszej naszej pracy wysuwamy reformę administracyjną, której przecież inicyatorem przed laty był Dunajewski. Ale co więcej: nauka notuje powolne bankructwo socyalizmu z katedry, wymożenia interwencyi państwa w dziedzinie gospodarczej i powraca do umiarkowanego liberalizmu ekonomicznego. Dunajewski jest więc znów młodym i ze słuszną dumą może sobie przypominać krytykę owych przesadnych i jednostronnych kierunków, które w jego oczach powstawały, rosły i... ginęły.

Tajemnica siły Dunajewskiego tkwi jeszcze w czem innem. Milczy lub mówi prawdę. Nie obiecuje nigdy tego, czego nie może dotrzymać, ale obietnicę zawsze spełnia. Nikomu nie podchlebia i o niczyje łaski nie stoi, jak nigdy nie stał. Umie ganić i wytykać błędy, chwali wbrew zwyczajowi.

Otacza go powszechny niezwykły szacunek, ale też żaden grzesznik nie zbliża się do niego bez obawy i drżenia. Jakiż to wzór dla owych „polityków," którzy tak szafują szumnemi obietnicami i z takiem mistrzowstwem uprawniają domorosłą dyplomacyę.

Nic też dziwnego, że dom na Podwalu w Krakowie nie jest dla Dunajewskiego Friedrichsruhe. Panuje tam ciągły zapał do pracy społecznej i szlachetny optymizm. Ożywia go i czyni ogniskiem, ściągającem młodych i starych, niestrudzony pracownik, który mimo wieku nietylko zachował otuchę i wiarę w powodzenie rozumnych i uczciwych wysiłków, ale ją także umie wlewać i podsycać w innych.

Tunel pod Preszburgiem, jak nam telegrafują 20 bm. ciągle jest jeszcze nie naprawiony. Pociągi osobowe z Wiednia do Węgier dochodzą tylko do Marchegga, a stamtąd pasażerowie dochodzą do Preszburga piechotą, wszystkie zaś pociągi towarowe muszą z Wiednia iść na Bruck.

Nadzwyczajne złagodzenie kary. Telegrafują nam z Wiednia 20 bm: Maryi Kuczerzynie, która się pastwiła nad własnem dzieckiem, zabiła je wreszcie i za to na śmierć została skazaną, zmienił trybunał kasacyjny tę karę na 8 lat ciężkiego więzienia. Jestto nadzwyczajne złagodzenie kary, bo za zdbi-

cie krewnego jest w kodeksie naznaczona najniższa kara lat dziesięć.

Wydatki wspólne monarchii austro-węgierskiej, jak nam 20 bm. telegrafują z Wiednia, wedle uchwał delegacyjnych wyższe będą od projektu rządowego o 8·2 milionów, a odciągnąwszy od tej sumy przypuszczalne nadwyżki dochodów, zostanie zapewne jeszcze kwota o 6·4 milionów wyższa od preliminarza.

Katastrofa kopalniana. Z Katowic 20 b. m. telegrafują nam: W kopalni mysłowickiej zostało wczoraj popołudniu zasypanych kilku robotników, przyczem 4 poniosło śmierć.

W sprawie komiwojażerów uchwaliła komisya przemysłowa izby posłów projekt przepisów, ograniczających ich kupieckie uprawnienia. Telegrafują nam z Wiednia 20 bm. że przeciw temu projektowi wystąpiła energicznie izba handlowa wiedeńska i postanowiła wezwać inne izby handlowe w Austryi, aby również stanowczo w tej sprawie protest założyły.

Odgrzebana stara stolica bułgarska. Obecny rok będzie pamiętny dla historyi bułgarskiej z powodu ważnego archeologicznego odkrycia, dokonanego przez profesora gimnazyum warneńskiego Szkorpila i dyrektora rosyjskiego archeologicznego instytutu z Konstantynopola Uspienskiego. W okolicach Szumli, w rejonie tureckiej wsi Aboba, odkopano w tym roku starą bułgarską stolicę Presław, mającą w obwodzie 24 kwadratowe kilometry. Miasto, jak się okazuje obecnie, było otoczone dokoła murem i miało kilka fortec na kończynach. Dotychczas odkopano pałac carski i wielką cerkiew, wzniesioną w stylu bazylik włoskich, długą na 60 metrów a szeroką na 30.

Obaj archeologowie twierdzą zgodnie, że była tu pierwsza stolica bułgarska aż do IX w. tj. do czasu, kiedy car Szymon był zmuszony przenieść ją do nowej i późniejszej stolicy Tyrnowa. Dotychczas fałszywie sądzono, że pierwsza stolica bułgarska znajdowała się tam, gdzie dziś leży miasteczko Presław. Znalezione podczas odkopywania miasta napisy są przeważnie greckie. Budowle są solidne, chociaż często ordynarne. W tej miejscowości przesiadywał książę ruski Swiatosław, którego następnie wyparł stąd cesarz bizantyński Iwan Cemisces i przy tej sposobności podpalił miasto z kilku stron.

Farbowane szkielety przedhistoryczne. Ciekawy bardzo odczyt w petersburskiem antropologicznem towarzystwie wygłosił na temat farbowanych szkieletów uczony Brandenburg. Pierwszego odkrycia farbowanych szkieletów dokonano w rozkopach naddnieprzańskich kurhanów i od tego czasu zdołano już stwierdzić, że znajdują się na całym bardzo szerokim pasie, ciągnącym się aż do morza Azowskiego i półwyspu Tamanu, a obejmującym zupełnie dwie gubernie: kijowską i połtawską.

Pierwszy farbowany szkielet znaleziono w pobliżu Aleksandropola podczas rozkopywania tzw. „Długiej Mogiły". Leżał on głęboko w ziemi, w dole wyłożonym kamiennemi płytami, w którym oprócz tego szkieletu nie znajdowały się żadne inne przedmioty.

Tuż obok w drugim grobie, w tym samym kurhanie, leżał obok zwyczajnego już szkieletu bronzowy nóż, niezgrabnie wyrobiony garnek i szkielet konia.

W okolicach Kijowa odkryto w jednym z kurhanów czerwone groby, z których w dwóch leżało po jednym czerwonym szkielecie. Obok jednego z tych ostatnich leżał nawet duży kawałek czerwonej farby. Czaszki były dolichokefaliczne.

W innym grobie tej samej okolicy znajdowano obok kości ludzkich kamienne i drewniane narzędzia, rzadziej bronzowe, niezgrabne garnki. Podobnie wyglądają wykopaliska w guberni połtawskiej i jekaterynosławskiej.

Brandenburg rozkopał wielką liczbę takich grobów. W jednym z kurhanów w odległości dwóch mil od Maryampola nad morzem Azowskiem, odkopał on duży grób, głęboki na 3½ metra, w którym znajdował się szkielet jakiegoś kulawego nieboszczyka o silnie zgiętym stosie pacierzowym. Obok szkieletu leżała bronzowa strzała, czaszka dziecka i kilka muszelek, kości ludzkich, tudzież garnek z niewypalonej gliny. Na wszystkich kościach, jak również na dnie grobu, widoczne były ślady czerwonej farby.

W innym kurhanie, położonym trochę dalej na wschód od pierwszego, odkrył Brandenburg cztery groby, z których jeden zbudowany był z kamienia na kształt długiego chodnika. W nim właśnie znaleziono także farbowany szkielet. Dodatki cywilizacyjne, znajdujące się w tym grobie, świadczą o bardzo niskim stanie kultury, której zabytki z czasu pomalowanego nieboszczyka przechowały się w jego grobie tylko w postaci przedmiotów kościanych, kamiennych i bronzowych.

Kwestya wyjaśnienia farbowanych szkieletów jest jeszcze ciągle sporną. O tem, żeby szkielety we wnętrzu zostały dopiero znacznie później po śmierci ich właściciela, nie można nawet myśleć, wobec tego, że znajdowano je zawsze nienaruszone. Rozmaicie chciano to zjawisko tłumaczyć, twierdząc, że czerwony kolor na kościach pochodzi z jakichś przedmiotów płynnych, wkładanych prawdopodobnie nieboszczykom do grobu, że był zwyczaj pogrzebowy malowania trupów na czerwono i p. Wszystkie te jednak hipotezy i przypuszczenia nie są dotychczas należycie uzasadnione.

Wilki we Włoszech. Dzienniki rzymskie donoszą, że w polu o trzy godziny drogi od miasteczka Ascolipicena gromada głodnych wilków pożarła trzech żandarmów i kilku chłopów.

Bal, z którego dochód przeznaczony jest na cele oświaty i szkolnictwa w koloniach polskich w stanie Parana, odbędzie się we Lwowie w niedzielę 28 bm. w sali ob. Strzelnicy. Gospodyniami są: Stan. hr. Badeniowa, Wład. Bylicka, Ant. Jaxa Chamcowa, Józefowa Chołodecka, Emilowa Gaberlowa, Stan. Głąbińska, Alf. br. Gostkowska, Józ. Gostyńska, Henrykowa Kadyjowa, Adamowa Krechowiecka, Andrz. ks. Lubomirska, Wład. Łozińska, Edm. Łozińska, Godz. Małachowska, Gust. Mautnerowa, Mac. Moraczewska, Wit. Jodko Narkiewiczowa, Ferd. Obtułowiczowa, Mieczysł. hr. Pinińska, Bol. Paparowa, Gust. Roszkowska, Alojzowa Seferowiczowa, Józefowa Siemiradzka, Stan. Skrzeszyńska, Edw. Stroynowska, Leop. Terenkoczowa, Ern. Tillowa, Wikt. Ungarowa. Gwalb. Ziembicka, Rud. Zuberowa.

Komitet urządzający tworzą pp. Alf br. Gostkowski, St. Chłapowski, Józef Chołodecki, dr. Godzimir Małachowski, Adam Młodnicki, Kazimierz ks. Lubomirski, dr. Jan Roszkowski, dr. Józef Siemiradzki, Władysław Pobój Śleczkowski, Wład. Terenkoczy, dr. W. Ungar.

Na kolumnę Mickiewicza we Lwowie złożył na listę prof. Radziszewskiego p. Warmski 106 koron. Jest to kwota zebrana z loteryjki fantowej, urządzonej z okazyi wieczorku Mickiewiczowskiego w gimnazyum żeńskiem p. Zofii Strzałkowskiaj.

Równocześnie składa sekretaryat komitetu pomnika podziękowanie zarządowi drukarni p. W. Łozińskiego, który już kilkakrotnie za drukowanie odezw komitetu żadnego nie chciał przyjąć wynagrodzenia.

Pierwszy wieczór kwartetowy towarzystwa muzycznego odbędzie się poniedziałek 22 bm. Profesorowie konserwatoryum pp. Kurz Wolfsthal, Sladek, Jackl i p. Bereżnicki wykonają słynny kwartet smyczkowy Beethovena f-dur i Brahmsa kwartet fortepianowy g-moll, a panna Zofia Naimska uczennica prof. Michałowskiego i Leszetyckiego, zaszczytnie znana ze swych występów w Wiedniu, odegra kilka utworów fortepianowych. Członkowie towarzystwa muzycznego nabyć mogą dwa bilety po połowie ceny.

„Słownik mowy złodziejskiej." I złodzieje mają swój osobny język czy żargon. Podchwytywał go przez dłuższy czas mający nadzór nad aresztami policyjnymi oficyał lwowskiej policyi p. Antoni Kurka i skrzętnie podsłuchiwał zwroty i wyrażania się złodziei, które następnie zebrał razem i wydał tak „Słownik mowy złodziejskiej". Pierwsze wydanie tego ciekawego zbiorku wyszło przed trzema laty, obecnie zaś p. Kurka uzupełnił je gwarą żydowskich złodziei, którzy swój „volapük" urobili przeważnie z języka hebrajskiego, a braki wypełniają bądźto wyrazami z żargonu żydowskiego, bądź też z gwary złodziei polskich. Ciekawe to dziełko, dużo pracy i mozołu autora kosztujące, opuściło w tych dniach prasy drukarskie, a nabyć je można u p. Antoniego Kurki, oficyała lwowskiej dyrekcyi policyi po cenie 80 ct za egzemplarz.

Kalendarz.

W poniedziałek 22 stycznia Wincentego — Hryhorya.

Wschód słońca d. 22 stycznia o godzinie 7 min. 48, zachód o godz. 4 min. 3 7.

Sztuki piękne.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

W niedzielę po południu o godzinie ½4 ku uczczeniu rocznicy styczniowej „Sybir" dramat narodowy w 4 aktach Józefa Maskoffa.

W niedzielę wieczorem o godzinie ½8 „Lalka" operetka w 3 aktach Edw. Audrana, z panią Kliszewską w roli tytułowej.

W poniedziałek po raz drugi „Wielkie figury" komedya w 3 aktach Adolfa Walewskiego.

We czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Goplana" opera romantyczna w 3 aktach Wład. Żeleńskiego, w której Balladyną będzie pani Arklowa, Goplaną pani Camilowa, Aliną panna Bohussówna, matką pani Kasprowiczowa, Kirkorem p. Myszuga, Kostrynem p. Szymański, Grabcem p. Malawski, Chochlikiem pani Kliszewska, a Skierką panna Szuppówna.

Z sali koncertowej. Słynna europejskiej sławy pianistka Teresa Carreno zawitała do Lwowa na jeden koncert i dała się wczoraj słyszeć w sali Domu narodnego. Nazwisko to zbyt dobrze znanem każdemu miłośnikowi muzyki, zaliczaną bowiem jest i to słusznie zupełnie do rzędu największych gwiazd. Zdumiewająca wprost, dochodząca omal do nie prawdopodobieństwa technika, wprawia mimowoli słuchaczy w zdumienie, tak, że zdaje się, że ma się przed sobą całą orkiestrę, takie wydobyć umie tony i dźwięki z fortepianu. Wczorajszy program ułożony był bardzo umiejętnie. Zaczął się od klasycznego Bacha, pełnego spokoju i powagi i marzycielskiej Bethovenowskiej „Mondschein sonate" a zakończył się pełnym namiętności i efektów Lisztem, W Bacha fantazyi dramatycznej imponowała stylem i spokojem — w sonacie Bethovena w części pierwszej cudownymi pianami, w drugiej stacattami, w trzeciej passażami dziwnie wypieszczonymi.

Po Bethovenie poszedł Chopin. Ażeby go odegrać tak, aby nam trafił do serca, trzeba być Polakiem. Tylko ten wniknąć zdoła w jego ducha i wzukdzić entuzyazm — takim był Michałowski. Carreno przedewszystkiem imponuje w nim techniką, i dla techniki poświęca ducha — jak to miało miejsce w polonesie Asdur. Był on technicznie cackiem, ale zatracił swe rytmy i swą myśl. Natomiast Etud ges-dur była małem arcydziełem, jak też dodana ponad program Berceuse. Punktem kulminacyjnym koncertu był jednak Liszt. Tu cała siła i energia i umiejętność panowania nad instrumentem wystąpiła w szóstej Rapsodyi. W Campanelli zapominało się, że ma się przed sobą fortepiany, tak dźwięczały w nim dzwonki prawdziwe.

Publiczność przyjmowała koncertantkę gorąco, jak na to zasługiwała. Zapał potęgował się ku końcowi do tego stopnia, że artystka musiała dodać kilka utworów nad program. Publiczność była niezwykle doborowa — widzieliśmy najwybitniejsze osobistości bijące gorące brawa, co chyba najlepiej świadczy o powodzeniu jakiego artystka doznała.

Dr. Eug B.

Nowy rząd.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 20 styczn a.

Cesarz przyjął wczoraj dymisyę dra Witteka ze stanowiska przewodniczącego rady ministrów i zamianował dr. Koerbera prezydentem ministrów i kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Następnie zamianowani zostali: Hartel ministrem oświaty, Spensboden sprawiedliwości, Boehm Bawerk skarbu, Call handlu, dr. Wittek kolei, Giovanelli rolnictwa, Welsersheimb obrony krajowej a dr. Piętak i dr Rezek ministrami bez teki.

Dr. Chlędowski otrzymał godność tajnego radcy.

Dotychczasowi kierownicy ministerstw powracają na swoje stanowiska szefów sekcyjnych.

Wiedeń 20 stycznia.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza odręczne pismo cesarza, odnoszące się do zmiany gabinetu. Pismo do dr. Witteka wyraża mu pełne uznanie i gorące podziękowanie cesarskie za jego usługi. Wyraz uznania cesarskiego dostał się i poszczególnym członkom gabinetu Witteka.

Wiedeń 20 stycznia.

Dzienniki omawiają szeroko skład nowego gabinetu oraz jego zadania i stwierdzają zarazem, że nowy rząd ma charakter ministerstwa czysto urzędniczego a powołanym jest do tego, aby uzdrowić austryacki parlamentaryzm i załatwić kwestyę językową.

Wiedeń d. 20 stycznia.

Nowo mianowani ministrowie złożyli dziś przedpołudniem w ręce cesarza przysięgę, poczem monarcha przyjął wszystkich członków nowego rządu na posłuchaniu.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 20 stycznia.

Sejm przyjął przedłożenie o poborze rekruta na r. 1900. W dyskusyi odparł minister br. Fejervary ataki skrajnej lewicy na oficerów. Na żądanie posła Barty, żeby minister wytłómaczył się z podwyższenia stanu prezencyjnego armii o czem powszechnie mówią, odpowiedział br. Fejervary, że o tem nic nie wie.

Praga 20 stycznia.

Komitet wykonawczy stronnictwa narodowo-wolnomyślnego przyjął do wiadomości na wczorajszem swem zgromadzeniu sprawozdanie p. Pacaka z sytuacyi politycznej i postanowił zejść się skoro tylko nastąpi zwołanie zamierzonych konferencyj ugodowych.

Praga 20 stycznia.

Na wczorajszej konferencyi komitetu wykonawczego Młodoczechów, uchwalono przyjąć w zasadzie zaproszenie na konferencyę pojednawczą, ale Czesi zamierzają na konferencyi odświeżyć postawiony swego czasu przez Dipaulego wniosek, aby projektowana ustawa językowa objęła uregulowanie spraw językowych we wszystkich krajach przedlitawskich. Tylko pod tym warunkiem ci cą Czesi dopuścić do obrad nad ustawą językową w radzie państwa.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 20 stycznia.

Dziś w południe z wielką uroczystością wojskową w tutejszej cerkwi prawosławnej pokropiono zwłoki zmarłego tutaj rosyjskiego kontradmirała Wallronda. Na rozkaz cesarza wyruszył wielki kondukt wojskowy. W uroczystości prócz arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, Ottona, Ferdynanda Karola i Rajnera wzięła udział jeneralicya, minister wojny Krieghammer, komendant marynarki austryackiej baron Spaun, szef sztabu jeneralnego Beck i jeneralny adjutant cesarza hr. Paar. Po obrzędach w cerkwi zwłoki odprowadzono na dworzec kolei północnej, skąd odjechały do Odessy. W chwili odjazdu kompania wojska oddała salwę honorową.

Berlin 20 stycznia.

W komisyi budżetowej parlamentu podczas dyskusyi nad etatem pocztowym uskarżało się kilku posłów na rzekome naruszanie tajemnicy listowej przez austro-węgierskich urzędników. Sekretarz stanu Podbielski oświadczył, iż dopóty musi przypuszczać, iż poczty innych państw dochowują służbowej tajemnicy, dopóki nie ma dowodu, że się dzieje inaczej. Gdyby się stało coś podobnego w Austro-Węgrzech, to rząd niemiecki nie omieszka interweniować energicznie.

Berlin 20 stycznia.

W parlamencie niemieckim omawiano wczoraj interpelacyę posła Moellera dotyczącą aresztowania niemieckich okrętów przez władze angielskie. Moeller, uzasadniając interpelacyę, położył nacisk na neutralność Niemiec. Anglia powinna się strzedz i nie ściągać na siebie nienawiści całego cywilizowanego świata. Sekretarz stanu Bülow przyznał słuszność przedstawieniu faktycznego stanu rzeczy ze strony interpelanta i podniósł to, że w dziedzinie prawa morskiego jest jeszcze dużo luk i daleko jeszcze do tego, żeby prawny punkt widzenia stanął ponad siłą. Rząd niemiecki zastrzegł się w Londynie natychmiast przeciwko postępowaniu angielskich władz morskich i zażądał natychmiast uwolnienia aresztowanych parowców pocztowych. Anglia temu żądaniu zadość uczyniła. Obowiązek odszkodowania został również przez Anglię uznany i rząd angielski oświadczył gotowość do dania jeszcze wszelkiej słusznej satysfakcyi, przyczem polecił komendantom wojennych okrętów angielskich nie zatrzymywać i nie przeszukiwać niemieckich okrętów nadal, chyba na podstawie podejrzenia. W sprawie zaproponowanych przez Niemcy sądów rozjemczych do uregulowania niezałatwionych jeszcze spornych kwestyj, odpowiedział rząd angielski, że nie życzy sobie zaprowadzenia sądów rozjemczych, w danym wypadku jednak zgadza się na jego ustanowienie.

W końcu wyraził rząd angielski ubolewanie swoje z powodu tego co zaszło. Rząd niemiecki spodziewa się, że podobne zajścia nie powtórzą się, bo byłyby zdolne utrudnić utrzymanie pożądanych przyjaznych stosunków z Anglią. (Kilkakrotne żywe oklaski). Wniosek otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę nie został dostatecznie poparty.

Paryż 20 stycznia.

Komisya celna odrzuciła wczoraj wniosek natychmiastowego zniesienia cła od zagranicznego węgla.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Maseru 20 stycznia.

Pomiędzy krajowcami dystryktu Bereadt w kraju Basutów wybuchła ospa.

Londyn 20 stycznia.

Urzędownie donoszą, że kawalerya Dunnonalda natrafiła we środę po południu na pozycye boerskie i po nadejściu wysłanych przez Warrena posiłków, złożonych z dragonii, wzięła kilka warownych wzgórz i trzyma się teraz na zajętej pozycyi, Boerzy stracili przytem 21 ludzi zabitych i rannych, a 15 dostało się do niewoli. Po stronie angielskiej zraniony został jeden porucznik a trzech ludzi padło zabitych.

Londyn 20 stycznia.

Donoszą, że zarządzoną została mobilizacya 8 dywizyi.

Londyn 20 stycznia.

„Times" donosi z Spearmansfarmu, że pozycye Boerów rozciągają się na zachód 6 mil wzdłuż łańcucha wzgórz położonych naprzeciwko Potgietersdriftu i znajdują się znacznie niżej niż pozycye Anglików na Mount-Alice, gdzie Anglicy ustawili armaty okrętowe. Boerzy zajmują tuż nad rzeką położone Spioen Kop a ich szańce rozciągają się na kilka mil wstecz.

Rendsburg 20 stycznia.

Według nadeszłych tutaj doniesień zajmują Boerzy Kleintoren na północ Slingersfonteinu.

Londyn 20 stycznia.

„Daily Telegraph" donosi z Spearmansfarmu, że onegdaj rano zaczęto znowu z haubic ostrzeliwać linię Boerów.

Capetown 20 stycznia.

„Biuro Reutera" donosi, że Boerzy zniszczyli mosty kolejowe i przepusty wodne między Steynsburgiem a Kromhoogtem, które leży o 11½ mil od Steynsburga. Koło Stormbergu zniszczono również część linii kolejowej i kilka przepustów wodnych.

Londyn 20 stycznia.

„Times" donosi z Pieter-Maritzburga: Połączone siły generałów Bullera i Warrensa obejmują znaczną liczbę artyleryi, jazdy i strzelców konnych. Zajęły one doskonałe pod względem strategicznym stanowisko, panujące nad całą doliną Ladysmithu. Część tylko wojska pozostała w Chievelleyu, aby niedopuścić Boerów do przekroczenia rzeki Tugeli koło Colensa.

Londyn 20 stycznia.

„Biuro Reutera" donosi z Spearmanskampu 19 bm: Angielskie baterye armat okrętowych poczęły ostrzeliwać dzisiaj szańce Boerów położone naprzeciwko. Na pagórkach wokoło widać tylko bardzo niewielu Boerów.

Londyn 20 stycznia.

„Biuro Reutera" donosi z Ladysmithu 17 bm: Panuje tu zupełny spokój. Położenie jest niezmienione. Nieprzyjaciel tylko bardzo słabo ostrzeliwa miasto. Wczoraj słyszano od strony Colensa i Springfieldu bardzo silną detonacyę.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 10 stycznia. (Tel. „Gaz. Nar.") Bank austro-węgierski zniżył stopę procentową o ½% — a to z dniem 22 bm.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 20 stycznia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 99.80 do 100·80. Kolei Lw.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 140·— do 142.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 175·— do 185·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 85·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 91·50 do 92·20. 5% z 10% prem. 109·— do 109·70. 4½% los. w 50 latach 98·— do 98·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.60 do 100·30. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20. Towarz kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94 50 do 95·20. 4% los. w 41 lat. 94·70 do 95·40, 4% los. w 56 latach 95·25 do 95·95.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·20 do 97.90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5½ 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 100·30 do 101·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·— do 95·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 56·25 do 58·25. Losy miasta Stanisławowa 116·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·38 do 11·48. Napoleondor 19·12 do 19·22. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·52— do 2·60—. Rubel rosyjski papierowy 2 54·60 do 2·56·60 100 marek niemieckich 117·70 do 118·30.

— **Paryż** dnia 20 stycznia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·10. Mąka 24·20.

— **Frankfurt** dnia 20 stycznia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 234·20, kolej państwowa 137·—, alpiny —·—, Disconto 194·—, Laura 259 30.

— **Berlin** dnia 20 stycznia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 84·55 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 47.—. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit 000·00.

Wiedeń dnia 20 stycznia. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye zakład kred. 233·80, węgierskie zakład. kredyt. 186·—, Anglobanku 124·—, Unionbanku 155·—, Banku dla krajów koronnych 115·50, Bankvereinu 136·25. Bodencreditu 248·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 133·70, kol. południowej 24·70 tramwaju 148·75, kolei Elbethal 124·—, kolei północnej 288 75, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 274 25, Rima Muranya 333·75, pragskiego tow żel 613 00, fabryki broni 191 —, tureckie tytoniowe 137·—, oblig. węg. indemniz. 94·—, renta majowa 99 75, austr. renta koronowa 98·85, węg. renta koronowa 95·05, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·60, 4-procent. listy banku krajow. 95·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent. listy banku hipotecz. 91·50 4½-procent. listy banku hipotecz. 98·—, 5-procentowe listy zast. bank. hipotecz. 109·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96 60, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 94 75. 4-procent. pożycz. m. Lwowa 91·40, losy tureckie 126·75 marki 118·15, ruble 255·—

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 20 stycznia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 7·25 do 7·50, pszenica gotowa nowa 6·75 do 7·25, żyto gotowe 5·75 do 6·00, żyto gotowe na terminy 5·50 do 5·70, owies obroczny gotowy 5·20 do 5·60, owies na terminy 5·— do 5·25, jęczmień pastewny 5·— do 5·50, jęczmień brow. 6·— do 7.—, groch do gotowania 6·75 do 9·—, wyka 4·40 do 4·80, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.50 do 4·60, hreczka 7·00 do 7·20, koniczyna czerwona galicyjska 55·— do 70·—, biała 30·— do 45·—, tymotka 15·— do 18·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·90 do 6·10, nowa 5·60 do 5·75, chmiel stary 25·—, do 45·— nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·00 do 11·50 groch pastewny 5·50 do 6·00, do gotowania 0·00 do 00·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·60 do 17·— na terminy 16·75 do 17·5, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 19 stycznia.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. Cena pszenicy, mimo słabego odbytu, utrzymała się, zaś co do żyta, to dla braku odbytu, sprzedający godzili się na małe ustępstwa. Cena jęczmienia i owsa przy małych obrotach niezmieniona.

Płacono: pszenicę białą 7·50 do 8·25 kor., czerwoną 7·50 do 8·35 k., żółtą 7·50 do 8·25 k. żyto 6·25 do 6·85 k., jęczmień browarny 6·50 do 7·00 k., na krupy 5·75 do 6 00, owies stary 5 40 do 5·80, owies nowy 00·00 do 00·00 k., rzepak 11·50 do 12·00 k. koniczyna czerwony —·— do —·— k., biały —·— do —·— k., kukurudza —·— do —·— koron wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 20 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 7·89 do 7·90, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 6·77 do 6·78, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·25 do 5·26, owies na wiosnę 5·35 do 5·36, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 11·85 do 11·95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50.

Tendencya silna.

Pogoda: piękna.

Budapeszt dnia 20 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 7·72 do 7.73, na kwiecień 1900 roku 7·80 do 7·81, żyto na padziernik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·41 do 6·42, owies na październik 0·00 do 0 00, na kwiecień 1900 r. 5·06 do 5·07, kukurudza na maj 1900 r. 4·96 do 4·97, rzepak na sierpień 1900 roku 11·75 do 11·80.

Oferty na pszenicę liczne.

Chęć kupna mierna.

Tendencya spokojna.

Pogodnie.

— **Wiedeń** d. 20 stycznia. Cukier surowy 25·10 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 38·80 do 39 20.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Na kilkakrotne zapytania, donosimy Szan. publiczności, że pierwotnie oznaczona jako Wilhelma antiartrityczna, antireumatyczna przeczyszczająca krew herbata z apteki Franciszka Wilhelma, apt. w Neunkirchen, Niższa Austra wskutek rozporządzenia wysokiego ck. ministeryum spraw wewnętrznych ddo 17 grudnia 1894 r. odtąd tylko pod oznaczeniem Franciszka Wilhelma przeczyszczająca herbata, jest do nabycia we wszystkich aptekach w cenie po 1 zł. za pakiet.

Do czego służy Quäker Oats?

Quäker Oats może być w każdej kuchni użyty, bo jako czysty produkt zbożowy ma wszechstronne zastosowanie. Z Quäker Oats dadzą się sporządzać najsmaczniejsze zupy, sosy, leguminy, przyprawy itp. Na wszystkie te potrawy jest Quäker Oats daleko lepszy niż ryż, grysik, kaszki itp., gdyż takowy w 10—15 minutach da się ugotować i mało dodatków potrzebuje, — przy tak zwanych fałszywych zupach i sosach, odpada wszelka zasmażka. Przedni smak, jak również wielka pożywność tegoż winna być także uwzględniona.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

PIECE ŻELAZNE najrozmaitszych systemów od złr. 5·— do 60·—, Przystawki przed piece od złr 1·— poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). **Filia: Tarnopol, plac Sobieskiego.**

Pomimo, że wełna i rosbar podrożały, o 30%, sprzedaje **kołdry i materace** po dawnych niskich cenach tylko specyalna pracownia i magazyn pościeli **Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5.** Cenniki gratis. 464

JEST DO SPRZEDANIA nowa, ciężka jedwabna, czarna suknia pod adresem Polna l. 9, II. piętro przez ganek.

URZĘDNIK państwowy, lat 27, kawaler poszukuje towarzyszki życia z odpowiednim posagiem. Dyskrecya zapewniona słowem honoru. Tylko na listy polecone wraz z dołączoną fotografią się odpowiada. Adam Bernacki poste restante Stryj. Nieprzyjęte fotografie będą zwrócone

HOTEL FRANCUSKI zupełnie odnowiony, korytarze ogrzewane, na numerach piece kaflowe, ceny umiarkowane poleca się P. T. Publiczności.

LOKAJ żonaty, poszukuje miejsca na ordynaryę. Może przyjąć miejsce w większem jakoteż i w mniejszem miejscu. O łaskawe zgłoszenia prosi pod adresem: J. J. poste rest. Rzeszów. 446

OGRODNIK wszechstronnie wykształcony w zawodzie ogrodniczym poszukuje posady do Rosyi lub w kraju zaraz lub od kwietnia. Zgłoszenia przyjmuje „Pomolog" Lwów, Zielona 57. 46

65 ct. za pół kilo kawy wyśmienitej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

Lwów, Batorego 2. Pięcio klgr. woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscow

Wysprzedaż

(z powodu zwinięcia handlu) rękawiczek zimowych, letnich, balowych, gorsetów, szelek, bandaży itp 4284

H. Galantowski
plac Bernardyński 3.

Oryginalne wina Ruster

jako czerwone **wina Burgundzkie** (jasne i ciemne) **Zapfler, Rońskie Riesling, Muszkatelowe i znakomity Ruster wyskok,** najtaniej do nabycia u

Ig. Fischera, producenta win w **Ruszt,** Węgry.

Uwaga: Po Rusterze nie powinno się sprowadzać żadnych obcych win.

List otwarty

do p. Plato v. Reussnera.

Znam wiele metod i podręczników do nauki języka francuskiego w języku polskim, ale żaden z nich nie odznacza się taką systematycznością, takiem stopniowaniem i łatwem posuwaniem się uczącego w poznaniu i przyswojeniu sobie form i właściwości języka, takiem umiejętnem połączeniem teoryi z praktyką, jak to ma miejsce w kursie języka francuskiego przez Szanownego Pana.

Można z najzupełniejszą słusznością przyznać, że dobre strony i zalety innych wydawnictw zjednoczyły się w kursie języka francuskiego przez Szanownego Pana ułożonym.

Sam będąc przez lat przeszło trzydzieści nauczycielem języków starożytnych, a obecnie emerytem, z prawdziwą przyjemnością spotkałem książkę tak wybornie opracowaną i niezmiernie ułatwiającą poznanie przedmiotu.

Piotr Rostkowski
Pińczów, 19/11 1899 r., gubernia Kielecka Królestwo Polskie.

Szlachetne stołowe

jabłka

złote parmeny, złote renety, szczetynki, zygmuntówki itp. po 32 ct. kl. tyrolskie po 60 ct. kilo.

Winogrona

hiszpańskie po złr. 1·40 kilo.

Marony, Figi, Daktyle, różnorodne orzechy

poleca handel 4 03

St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego

Krople do zębów

(dawniej **Liton** zwane) uśmierzają natychmiast bol zębow. Flakon 80 h. i 1 k. 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Drągowskiego.

Ja Anna Csillag



z mojemi 185 cm długiemi olbrzymiemi włosami Loreley, uzyskałam je wskutek 14-miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, która uznaną została przez najsłynniejsze powagi, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, dla wzmocnienia porostu i cebulek włosowych. Nadaje panom pełny silny zarost brody i zarówno włosom na głowie jak brodzie naturalny połysk i bujność, tudzież zachowuje od wczesnego posiwienia. Cena słoika 1, 2, 3, 5 złr. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówką lub za zaliczką wprost z fabryki, dokąd proszę wszystkie zamówienia adresować. 4194

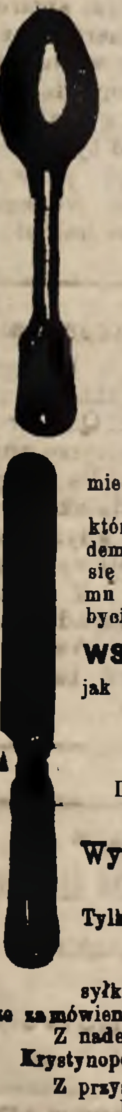
Anna Csillag
Wien, I. Seilergasse 5.

We Lwowie do nabycia u B. Feina, w składzie towarów modnych, „Grand Hotel" i w aptece Z. Ruckera.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia **katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran.** Wyborny plaster przeciw **nagniotkom** etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

Wielki krach!



Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
- 6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat srebra
- 6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
- 12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
- 1 chochla z amerykańskiego srebra,
- 1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra.
- 2 kubki do jaj z ameryk. patent. srebra.
- 6 angielskich spodków Victoria,
- 2 wspaniałe świeczniki,
- 1 sitko,
- 1 rozsypywacz cukru.

44 przedmiotow tylko za złr. **6.60.**

Te **44** przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę złr. **6.60.**

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest **żadnem oszukaństwem**, zobowiązuje się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy

jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem: 4080

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/8. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:
Kraków, 21 maja 1899.
Przesyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

Quäker Oats



wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i ½ funta
(z przepisem gotowania.)

Szanowna Pani gospodyni domu! 4157

Proszę wziąć u swego kupca pakiet „Quäker Oats" (amerykańskiego łuszczonego owsa) i sporządzić następującą potrawę: „Do ½ litra gotującej się osolonej wody proszę wsypać 12 dkg. „Quäker Oats" i dać się temu zagotować przez 10 do 15 minut, aż potrawa stężeje (podczas gotowania mieszać) i podaj pani tę zupę z zimnem mlekiem i trochę cukru miałkiego. Dla całej rodziny pani a zwłaszcza dla dzieci. będzie regularne użycie tej potrawy jak i wszystkich z „Quäker Oats" na śniadanie i kolacyę błogosławieństwem i wyjdzie im na zdrowie.

Ciągnienie już za 3 dni.

1 główna wygrana **100.000** koron wartości

3 główne wygrane po 20.000 koron wartości etc. etc.

które po odtrąceniu 20% gotówką zostaną wypłacone, a będą wylosowane w czterech dalszych jeszcze ciągnieniach

Wielkiej dobroczynnej Loteryi

na rzecz poliklinicznego stowarzyszenia (szpital). Każdy los ważny do wszystkich czterech ciągnień bez żadnej dopłaty.

III. ciągnienie nieodwołalnie już **24 stycznia 1900.**

Losy tylko po **1 koronie** do nabycia we Lwowie: Kitz & Stoff dom bankowy, M. Klarfeld dom bankowy, Korman i Feigenmann kantor wymiany, Samuely & Landau bank. Aug. Schellenberg i Syn bank, Sokal & Lilien bank, M. Jonasz dom bankowy, Gustaw Max, M. Feigenbaum dom bankowy i kantor wymiany, Ign. Rosner dom bankowy.



Dlaczego jest jeszcze tak wiele ludzi, którzy nie używają Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej, chociaż ona jest tak smacznym i zdrowym napojem kawowym?

Ponieważ jeszcze nie wszyscy wiedzą, jakie wielkie zalety ma Kathreinera kawa, która przez wyciąg z rośliny kawowej otrzymuje zapach i smak kawy zwyczajnej, nie przejmując jednak jej dla zdrowia szkodliwych własności. Łączy ona więc w sposób korzystny cenne własności swojskiego wytworu słodowego z ulubionym smakiem kawy zwyczajnej.

Wprawdzie Kathreinera Kneippowską kawę słodową piją już miliony i u niezliczonych rodzin z korzyścią dla zdrowia. Ale życzyćby sobie należało i to w interesie wszystkich, ażeby ta rzeczywista kawa domowa dla swych wybornych zalet także wszędzie znalazła przystęp, a szczególnie do każdej rodziny.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa służy najczęściej za dodatek do kawy zwyczajnej, której smak czyni ona łagodniejszym i dla podniebienia przyjemniejszym. Nadaje ona napojowi kawowemu apetyczny kolor, a znane, zdrowiu szkodliwe działanie kawy zwyczajnej niweczy prawie zupełnie. Zaleca się rozpocząć jedną trzecią częścią Kathreinera kawy słodowej na dwie trzecie kawy zwyczajnej, a powoli przejść do pół na pół.

Niezrównana zaleta Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej polega na tem, że po krótkiem przywyknieniu wybornie smakuje pita także jako czysta (sama). Gdzie kawa zwyczajna jest zupełnie zakazana, kawa słodowa zastępuje ją najlepiej, i bywa polecana dla kobiet, osób słabych i chorych jako łatwa do strawienia, krew tworząca i wzmacniająca. Według zdania lekarzy, dorastającej młodzieży, a szczególnie młodym dziewczętom nie powinno się dawać innego napoju kawowego.

Przez zaprowadzenie Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej nawet w najmniejszem gospodarstwie domowem można osiągnąć znaczną oszczędność. Jedna próba przy starannem przyrządzeniu prowadzi wszędzie do stałego używania.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa nie powinna **nigdy** być sprzedawana jako towar **otwarty!** Jest ona **prawdziwą tylko** w znanych białych **oryginalnych pączkach** z popiersiem księdza proboszcza Kneippa jako znakiem ochronnym i z nazwiskiem

»Kathreiner«.

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze żądać tylko w **butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „**Kotwicą**" z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać **tylko** butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Curaçao, Anisette, Cherry Brandy, Fine Champagne á l'oranga i t. d.

Jedyna fabryka w **Amsterdamie**

Rok założenia 1679. 4055

Wynand Fockink

ces. król. austryacki dostawca nadworny, królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich

SKŁAD FABRYCZNY WIEDEN,
I. Kohlmarkt Nr. 4.

Do nabycia we wszystkich renomowanych winiarniach i handlach delikatesów.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko Rosa Schaffer!

Jedynie prawdziwe z taką zar. marką ochronną.



Pra[illegible] zastrzeżone.

Piekność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!

Aby ten najwyższy skarb osiągnąć. jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i nkrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.**

Créme Ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładko i elastyczną, a na wieczor, powinna go każda z pań używać. Cena za jedną cegiełkę **1 złr. 50 ct.** 393

Eau Ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę złr. 50 ct. — **Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej **w r. 1897** premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo c. k. **uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła za sztkę **złr. 1·50.** Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante" sztuka 80 ct. **Mme Rosa Schaffer** czaruje swoim „**Kinoir**", który zsiwiałym włosom przywraca napowrót kolor młodości, najwspanialsze blond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarczy na 6 miesięcy, cena małego kartony **złr. 1·50.** Prawdziwy tylko z moim obrazem. **Rosa Schaffer, Wien, I. Kohlmarkt 6,** dawniej **I Graben 14.**

Panie, które chcą ubierać się podług 1455 b

najnowszej mody

nie zechcą zaniedbać zażądania naszych próbek.

Specyalności: **Najnowsze jedwabne materye na toalety ślubne, wieczorkowe i na ulicę.**

Sprzedajemy w Austro Węg. **tylko prywatnym** i wysyłamy wybrane jedwabne materye oclone i opłacone do mieszkań.

Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).

Dom eksportowy jedwabiów.

ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
CHAMBARD
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Marka ochronna.

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem oczyszczającym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: **bole i zawroty głowy, brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara. — **W Krakowie** w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego. 4079



Najlepsze czernidło na świecie!

Kto chce mieć swoje obuwie z pięknym i trwałym połyskiem niech kupuje tylko

Fernolendta czernidło do obuwia

a dla obuwia jasnego **tylko**

Fernolendt'a Crem barwy skórzanej.

Wszędzie do nabycia.

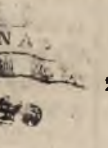
C. k. uprz. 4152

Fabryka założona w roku 1832 w Wiedniu.

Skład fabryczny:

Wiedeń, I., Schulerstrasse 21.

Z powodu wielu bezwartościowych naśladownictw proszę dokładnie uważać na moje nazwisko **St. Fernolendt.**



Linie Hollandya-Ameryka

Przewóz jedno lub dwurazowy tygodniowo 4287

z Rotterdamu do Now. Yorku.

Biuro dla kajut: Wien, I. Kolowratring 10.

Biuro dla pokładu: Wien, IV., Weyringergasse 7 A.

Kajuta I. klasy:	Kajuta II. klasy:
od 1. kwietnia do 31. paźdz. Mrk. 290—400*)	od 1. sierpnia do 15. października Mrk. 200
od 1. listopada do 31. marca Mrk. 230—320	od 16. października do 31. lipca Mrk. 180.

*) Zależne od położenia i wielkości kajuty oraz chyżości i elegancyi parowca.

PUDR KSIĄŻĘCY

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr. 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr. 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE

usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy.

Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Na sezon!

otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe,** szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześciółki z Linoleum, Prześciółki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze polecają

FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.